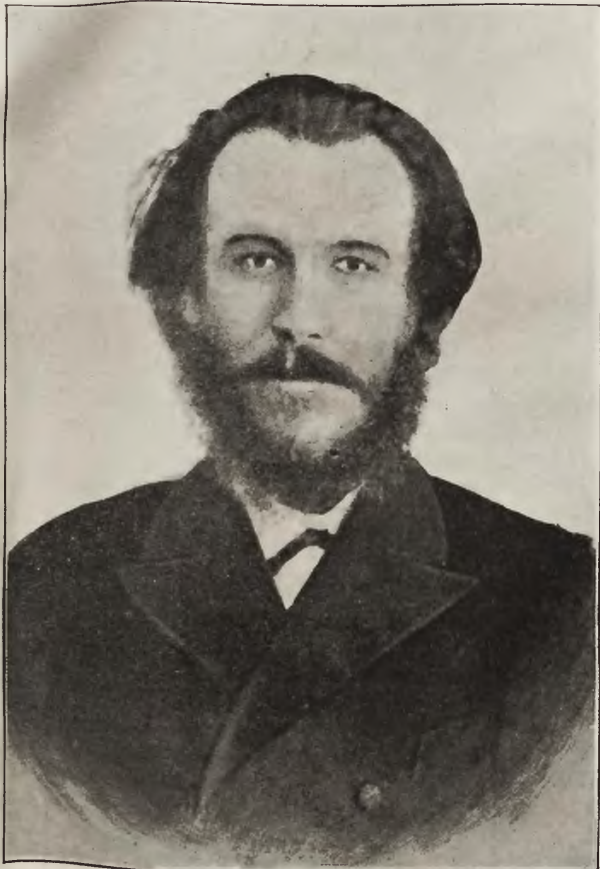


Rewolucyoniści rosyjscy.

Do galeryi portretów rosyjskich rewolucyoni-
stów, ginących tragicznie z wyroków sądu wojen-
nego, dodajemy dziś znowu kilka nowych.

Oto podobizna śp. Uchtomskiego, który w cza-
sie rewolucyi w Moskwie zdołał uczestników dru-
żyn bojowych wywieść w bezpieczne miejsce, pę-
dząc z pociągami swoim wśród gradu kul armat-



Rewolucyoniści rosyjscy: Przez sąd wojenny na
śmierć skazany i rozstrzelany, śp. Kuźniecowa, dyrektor
muzeum obwodu nadamurskiego w Czycie.

nich. Pociski w drodze pozabijały i poraniły nie-
których, mimo to udało się Uchtomskiemu doje-
chać w miejsce, gdzie mógł swoich podróżnych
zostawić spokojnie. Wkrótce, gdy go schwytano,
oświadczył, że może zginąć, skoro spełnił, co za-
mierzał. Skazano go na śmierć. Wyrok wykonał
pułk Siemionowców. (Portret na str. 12).

Drużyna fotografia przedstawia śp. Kuźniecowa,
dyrektora muzeum obwodu nadamurskiego w Czy-
cie. Sąd wojenny skazał go na śmierć przez roz-
strzelanie. W ten sam sposób zginął śp. Katin
(trzecia fotografia) młodzieńca sprawca zamachu
na wysokiego dygnitarza Bogdanowicza w Tambo-
wie.

Załączamy tu wreszcie zdjęcie historycznego
dzisiaj budynku: jest to odwach w Oczakowie. Tu
przebywał porucznik Schmidt i jego towarzysze,
marynarze sebastopolscy, w czasie słynnego pro-
cesu, który świeżo zakończył się tak tragicznie.
(Na następnej fotografii widzimy właśnie jak
Schmidta prowadzą na posiedzenie sądowe).
Zwłoki straconego z wyroku sądowego porucznika
Schmidta, na rozkaz admirała Czuchnina, wyjęto
z mogiły i wrzucono w morze. (Ryc. na str. 12 i 13).

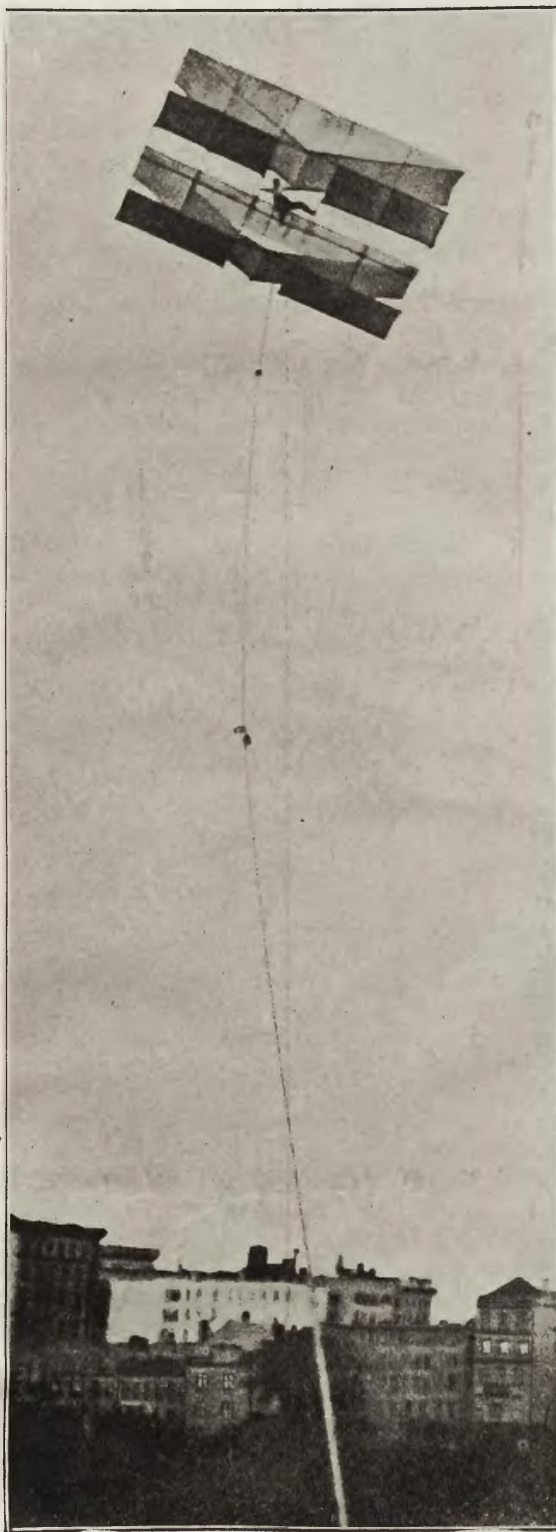
Z ptakami w zawody.

Człowiek zdołał już w ciągu wieków wydrzeć
naturze mnóstwo tajemnic i poniekąd ujarzmić siły,
stokroć jego moc fizyczną przewyższające. Dzisiaj
nie istnieje już dla człowieka odległość, bo ziemię
całą opasła żelaznym sznurem kolei, na oceanach
wyznaczyły tory dla okrętów; jedno tylko pozostało
nieprzezwyciężone — przestwór powietrza, wiszący
nad naszymi głowami, majestatyczny swą grozą,
jaśniejący dumą, niezwykłością. Ale duch ludzki
nie stanął bezradnie przed powietrzem: wyczerpał
wszelkie siły, aby i ten żywioł ujarzmić, podbić
pod swoje panowanie, jak podbił ziemię i morze.
Od lat stu przeszło pracuje niezmordowanie nad
wynalezieniem maszyny, któraby mu pozwalała po-
ruszać się w przestrzeni napowietrznej, bujać wy-
soko nad ziemią, z ptakami iść w zawody.

Prace nad ujarzmieniem powietrznego przestwo-
rza prowadzą się dzisiaj w dwóch kierunkach. Je-
dni widzą jedyną drogę do zwycięstwa w udosko-
naleniu balonów, drudzy odrzucają balony, jako
zbyt wielkie i nie dające się tak dobrze kierować,

a dążą do ulepszenia tak zwanych „maszyn do
latania“.

W ośmdziesiątych latach ubiegłego stulecia
skonstruował niemiecki inżynier Lilienthal pierw-
szy maszynę do latania. Wzorem jej był zwyczaj-
ny latawiec, nieraz przez chłopców puszczany w po-
wietrze. Pierwsze próby udawały się bardzo do-



Z ptakami w zawody: Unosząca się w powietrzu
ze swym wynalazcą, nowa maszyna do latania, pomysłu
Israela Ludlowa w Ameryce.

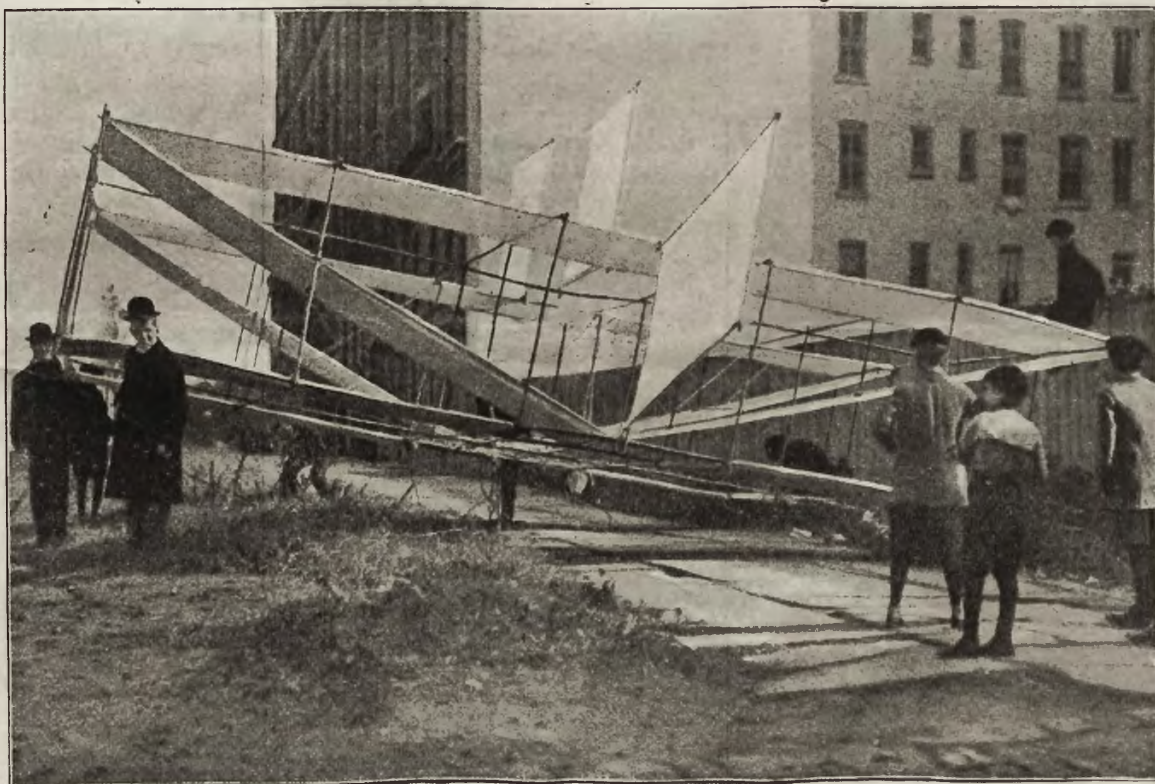
brze, Lilienthal przebywał na swojej maszynie po
kilkaset metrów, aż w roku 1896 spadł i złamał
kark. Tragiczny jego zgon nie odstraszył jednak
dzielnych umysłów, które dążyły do celu, jaki przy-
świecał Lilienthalowi. Jeden z jego najlepszych
i najzdolniejszych uczniów, Pilcher, zginął w kilka
lat później w taki sam sposób, jak jego mistrz.
W ostatnich czasach bracia Wright udoskonalili
jego maszynę przez zastosowanie elektryczności.

Ilustracje nasze przedstawiają nowy wynala-



Rewolucyoniści rosyjscy: Rozstrzelany w Tambowie
sprawca zamachu na wysokiego dygnitarza Bogdanowicza,
śp. Katin.

zek w dziedzinie żeglugi powietrznej, którego oj-
czyzną jest Ameryka. Wynalazcą nowej maszyny
do latania jest Israel Ludlow. Kształt tej maszyny
widać na mniejszej obok załączonej rycinie. Że-
glarz, mający wznieść się w górę, siada nieco po-
za środkiem aeroplanu. Z pomocą kabla, umiesz-
czonego na pływającej po rzece łodzi parowej, ma-
szyna wznosi się w górę razem z żeglarzem. Na
drugiej naszej rycinie widać doskonale cały kabel,
zwieszający się z tego olbrzymiego, żelaznego la-
tawca, który dźwiga z sobą w powietrze 80 prze-
szło kilogramów. Kilkanaście prób udało się Lud-
lowowi znakomicie, ale przed kilku tygodniami
o mało życia nie postradał. Na statek, na którym
był przymocowany kabel, najechał bowiem wielki
okręt, statek zwrócił się nagle w bok, skutkiem
czego maszyna się przewróciła i Ludlow spadł ra-
zem z nią, szczęściem nie na ziemię, ale w wodę.
Tej tylko okoliczności zawdzięcza, że uszedł z ży-
ciem.



Z ptakami w zawody: Nowa maszyna do latania wynaleziona w Ameryce przez Israela Ludlowa.